Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 221

Poznań, środa dnia 18 maja 1932

Rok XXVII

Ministerjalna wizytacja szkół

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) Min. Jędrzejewicz wyjechał we wtorek w podróż do Katowic, Poznania i Torunia na zwiedzenie szkół w tych okręgach szkolnych. (w)

Wizyta polskich okrętów wojennych w Szwecji

Gdynia, 17. 5. (Tel. wł.) Prawdopodobnie w lipcu b. r. kontrtorpedowiec „Wicher" i dywizjon łodzi podwodnych złożą rewizytę szwedzkiej flocie wojennej w Karlskronie i odwiedzą Sztokholm. S. B.

Program Departamentu Morskiego

Gdynia, 17. 5. (Tel. wł.) Na odbytej tutaj w ubiegłą sobotę konferencji prasowej oświadczył dr. Hilchen, dyrektor Departamentu Morskiego, że rozpoczęta reorganizacja polskich towarzystw okrętowych ma na celu przedewszystkiem względy oszczędnościowe. Zamiast trzech zarządów, ma być jeden, zamiast dwunastu dyrektorów, również jeden. Budżet przewiduje na żeglugę tylko trzy miljony złotych rocznie. Oszczędności na eksploatacji — powiedział dr. Hilchen — zezwolą na zużycie większej ilości pieniędzy na budowę nowych statków. W roku bieżącym polska flota handlowa powiększyła się o cztery jednostki, a w roku 1933 mają być zbudowane dwa nowe statki.

Co do sprawy spłacenia grupy duńskiej w Polskiem Transatlantyckiem Tow. Okrętowem, to dr. Hilchen zakomunikował przedstawicielom prasy, że obecnie wszystkie hipoteki zostały spisane i w ręku państwa znajduje się 100 proc. akcyj całego przedsiębiorstwa. Zamiana Duńczyków na naczelnych stanowiskach odbywać się będzie stopniowo i będzie ukończona z końcem roku przyszłego. S. B.

Nowe polskie jachty morskie

Gdynia, 17. 5. (Tel. wł.) W Niemczech nabyto dla Jachtklubu Oficerskiego i celów P. W. dwa wielkie jachty żaglowe, z których jeden mierzy 25 mtr. długości i posiada pomieszczenie dla 40 ludzi. Jachty zakupiono ze składek, złożonych na fundusz „Floty Narodowej", w szczególności na statek „Temida". S. B.

Nowa encyklika papieska

Rzym, 17. 5. (Tel. wł.) Radjostacja watykańska nadawać będzie począwszy od godz. 20, jutro, w środę, wyjątki z nowej encykliki papieskiej Piusa XI, traktującej o uproszeniu Boga w obecnych ciężkich warunkach, w jakich znalazł się świat, i różnych modlitwach. Encyklika czytana będzie w pięciu językach, a mianowicie: angielskim, francuskim, polskim, niemieckim i hiszpańskim.

Dymisja rządu belgijskiego

Bruksela, 17. 5. (Tel. wł.) Rząd belgijski postanowił ustąpić. Prośbę o dymisję wręczy jutro królowi prezydent ministrów Renkin.

Obecny rząd belgijski nie potrafił pokonać trudności, jakie powstały wskutek wynikłych różnic w związku z wykonaniem przyjętej przed niedawnym czasem ustawy o języku urzędowym, którym uznano obok francuskiego na terytorjach z większością flamandzką również język flamandzki. Przedstawicielem obozu flamandzkiego był m. in. także prezydent ministrów Renkin.

Wielki stadjon Mussoliniego w Rzymie, którego budowa zbliża się ku końcowi. Poświęcenie tego monumentalnego dzieła ma się przyczynić do uświetnienia obchodu dziesiątej rocznicy marszu faszystowskiego na stolicę.

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej

O unifikacji ministerstw — Obniżka poborów urzędniczych od 1 czerwca

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) We środę oczekiwany jest przyjazd premjera Prystora z wypoczynku na Wileńszczyźnie. W końcu tygodnia nastąpi ogłoszenie dekretu Prezydenta o ustanowieniu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, oraz o zniesieniu ministerstwa robót publicznych.

Do zakresu działalności min. rolnictwa i reform rolnych należeć będą sprawy obu resortów z wyjątkiem szkolnictwa rolniczego, które będzie przydzielone do ministerstwa oświaty, oraz Państwowego Instytutu Meteorologicznego, który będzie przydzielony do min. komunikacji.

Wskutek zniesienia ministerstwa robót publicznych agendy jego będą przydzielone ministerstwom spr. wewnętrznych, wojskowych, skarbu, komunikacji, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa i reform rolnych. W praktyce urzeczywistnienie unifikacji nastąpi dopiero od 1 lipca.

W ministerstwie skarbu trwają w dalszym ciągu gorączkowe roboty przygotowawcze dla Rady Ministrów w sprawie poborów pracowników wojskowych i państwowych na prowincji. Zdaje się, że obniżka zostanie wprowadzona już od 1 czerwca. Odpowiednia uchwała zapadnie już albo w bież. tygodniu, albo z początkiem przyszłego.

Ograniczenia w sądownictwie poznańskiem i pomorskiem

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) Rząd postanowił znieść sąd okręgowy w Lesznie. Należące do niego sądy grodzkie w Bojanowie, Gostyniu, Jutrosinie i Rawiczu mają być włączone do sądu okręgowego w Ostrowie, a sądy grodzkie w Kościanie, Lesznie, Śmiglu i Wolsztynie do sądu okręgowego w Poznaniu.

Równocześnie zostanie zniesiony sąd okręgowy w Starogardzie i ustanowiony sąd okręgowy w Gdyni, któremu będą podlegały sądy grodzkie w Gdyni, Kartuzach, Pucku i Wejherowie. Okręgi grodzkie w Skarszewach, Starogardzie i Tczewie przejdą do sądu okręgowego w Chojnicach.

W Lesznie będzie utworzony wydział zamiejscowy sądu okręgowego poznańskiego, a w Starogardzie sądu okręgowego w Chojnicach.

Zarządzenia te wejdą w życie drogą dekretów Prezydenta Rzplitej. (w)

Skarga księcia pszczyńskiego do Ligi Narodów na rząd Polski

Rząd niemiecki sprawuje opiekę nad tym obywatelem polskim!?

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) Rada Ligi Narodów wznowi swoje prace w środę. Na porządku dziennym miała się znaleźć skarga księcia Pszczyńskiego, czyli, jak figuruje w urzędowym porządku obrad, „Prinz dr. v. Pless".

Skarga ta dotyczy wysokości wymiaru podatkowego, dokonanego przez polskie władze skarbowe. Książę pszczyński podatków nie zapłacił, zabiegał o odroczenie egzekucji, a następnie zwrócił się ze skargą do Ligi Narodów. Jednocześnie zaś zwrócił się o opiekę do rządu niemieckiego, przyczem fakt, że jest obywatelem polskim, a nawet prezesem działającego na terenie polskim „Volksbundu", nie stanowił dla niego żadnych skrupułów.

Rząd niemiecki postanowił udzielić swej opieki księciu pszczyńskiemu i skierował w swojem imieniu do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze skargę przeciwko wymiarowi podatków, dokonanemu w stosunku do obywatela polskiego przez polskie władze skarbowe. Skarga rządu niemieckiego opiera się na przepisach procedury konwencji górnośląskiej.

Wobec decyzji skierowania sprawy do Hagi skarga księcia pszczyńskiego ma być z Rady Ligi wycofana, ale sekretarjat Ligi nie został do wtorku południa o tem jeszcze powiadomiony. (w)

Przy źródłach Iwonicza

(Od własnego korespondenta).

Iwonicz, w maju.

Jesteśmy w przededniu letnich urlopów wypoczynkowych i zdrowotnych, w przededniu dorocznych wyjazdów do wód i na letniska. Główna fala kuracjuszy ze wszystkich krańców Polski zwraca się ku Małopolsce, niezwykle obficie obdarzonej przez naturę najrozmaitszemi uzdrowiskami, bardzo często skuteczniejszemi od najbardziej renomowanych miejscowości zagranicznych. Ciągnie się ich nieskończona wprost ilość, od Beskidu śląskiego począwszy, aż hen na wschód, do samej niemal granicy rumuńskiej. Uzdrowiska, zakłady zdrojowo - kąpielowe, stacje klimatyczne i letniska, jakich pozazdrościć nam może cała Europa. Ciągną się one wśród skał tatrzańskich, wśród wzgórz karpackich, w wąwozach leśnych, nad brzegami pięknych rzek — jodowe, bromowe, solankowe, siarczane, czego tylko dusza zapragnie lub nędzna powłoka ludzka dla zwalczenia choroby potrzebuje.

Musimy więc jechać przez Kraków, a potem dalej w głąb Małopolski. Sezony lecznicze już się rozpoczęły, ale mimo usilnej propagandy, mającej na celu skierowanie kuracjuszy do uzdrowisk polskich, kolej nie postarała się jeszcze o wprowadzenie wagonów bezpośredniej komunikacji lub chociażby o usprawnienie połączeń. Skutek jest ten, że z Poznania do takiego np. Iwonicza jedzie się o 3 godziny dłużej, niż do Piszczan, gdzie czterokrotnie trzeba przekraczać granice trzech państw. Poza tem przerwy i przesiadania w Krakowie i Tarnowie powodują zupełnie zbyteczny wydatek na tragarzy i przechowalnię rzeczy. Nie wiadomo też poco pociąg wypoczywa w Stróżach prawie całą godzinę ku niemałemu utrapieniu i zdenerwowaniu przemęczonych pasażerów.

Sądzę, że przy dobrej woli tę niesłychanie długą i męczącą podróż dałoby się w jakiś sposób usprawnić.

* * *

Od Stróż jedziemy t. zw. koleją transwersalną, przecinającą pomiędzy Jasłem i Sanokiem żyzny i bogaty kraj, zwany „podolem Sanockiem". Pociąg mija szereg pięknych dworów, wsi i miasteczek, wśród łąk, pól i prześlicznych sadów rozłożonych, a z drugiej strony toru widnieją wyniosłe romantyczne wzgórza, pięknemi lasami świerkowemi pokryte. Od szczytów tych biegną ku równinie szumiące strumienie i rzeczki, a w pobliżu źródeł jednego z tych potoków w zacisznej górskiej kotlinie leży Iwonicz zdrój.

Okolice Iwonicza pełne są romantycznego uroku i wspomnień dziejowych. Mało bowiem która okolica Polski posiada tyle i tak malowniczych obrazów, co Sanockie, a w niewielu zapewne znajdą się tak licznie nagromadzone pamiątki historyczne, co w tych właśnie miejscowościach, gdzie bezustannie napotyka się ruiny jakiegoś dawnego zamczyska, starożytny kościółek modrzewiowy lub legendarny kamień przydrożny, który według miejscowych opowieści mieści w sobie duszę pokutnika.

W takiej to romantycznej i ciekawej okolicy leży w południowo - wschodnim Beskidzie starożytna osada Iwonicz, dawniej Iwońcem zwana, szeroko słynna na całą Polskę ze swych jodowych źródeł, którym cudowne iście własności przypisuje m. in. ks. Alembek, kanonik przemyski, w 1639 r., a Visitatio Szembekiana z r. 1722 w zupełności potwierdza opinję ks. Alembeka.

Skąd powstała nazwa Iwonicz, kto i kiedy założył tę osadę — trudno dociec, gdyż pod tym względem nie posiadamy żadnych wskazówek, a akta kościoła iwonickiego, jedyne miarodajne źródło odnośnych wiadomości, uległy zupełnemu zniszczeniu w początkach 17-go stulecia. Co do samej nazwy Iwonicza, to jedni wyprowadzają ją od gęsto tu niegdyś rosnących iw, a inni od imienia św. Iwona, patrona doktorów prawa i medycyny.

U wstępu do Iwonicza wita nas starożytny, modrzewiowy kościołek, dźwigający na swych barkach brzemię kilkuset lat wieku, gdyż jak świadczy napis na belce, rozdzielającej nawę kościelną od presbiterium, poświęcenia jego dokonano w r. 1464. Obok kościoła dawniej rosła sędziwa lipa, której wiek obliczano na lat conajmniej tysiąc, tak potężna i tak rozgałęziona, „że pod jej cieniami sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami....“ Lipę tę musiano jednak usunąć, gdyż w czasie jesiennych wichrów chwiała się i zagrażała kościołowi. Poza cmentarzem aż do samego zakładu droga prowadzi wąwozem, wijącym się wśród wzgórz i lasów, ponad wyniosłemi brzegami Lubatówki, potoku górskiego, przecinającego rozległą i gęsto zabudowaną wioskę. Droga ta u swego kresu zamienia się w piękną dolinkę, obramowaną ze wszystkich stron zalesionemi wzgórzami.

W tej właśnie górskiej kotlinie znajduje się zakład zdrojowy ze słynnemi od wieków źródłami, sława których została ostatecznie ugruntowana. w połowie ubiegłego stulecia dzięki ówczesnym właścicelom Iwonicza, Józefowi i Karolowi Załuskim, którzy wskrzesili dawną wziętość tej miejscowości i stali się założycielami dzisiejszego zakładu.

W centrum uzdrowiska oprócz „starego pałacu“, mieszczącego biura zakładowe, znajduje się dość obszerny drewniany hotel, murowane łazienki, bazar z wieżą zegarową itp. budynki, wszystkie bardzo mocno „myszką trącące“ i nadające się raczej do szybkiej rozbiórki, niż dalszej konserwacji. Takie zaś np. łazienki borowinowe i zakład dla hydropatji, do których wchodzi się wprost z deptaku lub szosy, mogą ostudzić w zapale największego nawet i najbardziej życzliwego zwolennika wód iwonickich. Brak kapitału inwestycyjnego daje się tu odczuwać na każdym kroku a szkoda to wielka, bo lokata byłaby zupełnie pewna i oprocentowanie niezgorsze. Jedynemi w całem tego słowa znaczeniu europejskiemi budynkami są tu lecznica „Excelsior“, stanowiąca własność Państwowego Związku Kas Chorych i luksusowe „Santo“ dr. Aleksiewicza ze Lwowa.

Spacerów w Iwoniczu jest do syta. Można tu na cały dzień zaszyć się w lasy i włóczyć po nich bez obawy zbłądzenia; można wspinać się po górach lub spuścić w dolinę wzdłuż bitej drogi nad brzegami Lubatówki; można wreszcie wejść na niższą lub wyższą glorietkę i napawać się wspaniałym widokiem, jaki roztacza się stąd na całą okolicę.

Najczęstszym celem przechadzek tutejszych gości jest źródło Bełkotki, posiadające tę szczególną właściwość, że za zbliżeniem płomienia, wskutek wydobywających się z jego wnętrza gazów, pali się jasnym płomieniem. Źródło to znane już było w 15 wieku, a w 17-tym opisywano je jako zdumiewający objaw natury, od którego nawet miejsce, na którem się znajduje, otrzymało nazwę „góry przedziwnej“ (mons admirabilis). Nad źródłem znajduje się murowana tablica z napisem, którego autorem jest nieśmiertelny śpiewak „Pieśni o ziemi naszej“ Wincenty Pol. Na sąsiedniem wzgórzu wznosi się opuszczony szyb naftowy, a powietrze w całej okolicy jest mocno przesiąknięte naftą.

Lud tutejszy odznacza się religijnością, oświatą i moralnością. Rzadko można spotkać wieśniaka lub wieśniaczkę, nie umiejących czytać. W kościele wszyscy modlą się z książek i bardzo skwapliwie garną się do nauki. A jak twierdzą starsi tutejsi mieszkańcy, pochodzenie tego ludu jest podobno cudzoziemskie. Mają to być jeńcy wojenni z czasów krzyżackich lub szwedzkich, których przysyłano w te strony jako osadników. Typ tego ludu jest nieco odmienny od reszty okolicznych mieszkańców, strój jego do niedawna był różny od używanego w sąsiedztwie a cudzoziemskie nazwiska wskazywały, że właściciele ich z dalekich stron są przybyszami. Ta cudzoziemska cecha przechowała się również w niektórych podaniach ludowych, w obrzędach gminnych, a nawet w pieśniach kolędowych. Lud tutejszy nie jest zbyt urodziwy, ale zato odznacza się ładnym wzrostem, siłą, wytrwałością w pracy a poza tem uczciwością i moralnością, w czem przedstawia zupełne przeciwieństwo z sąsiadującą ludnością ruską.

W roku bieżącym, w chwili obecnej, Iwonicz posiada największą ilość kuracjuszy z Poznańskiego i Górnego Śląska a wśród gazet, odbieranych przez tutejszy urząd pocztowy, na pierwszem miejscu znajduje się „Kurjer Poznański“. Nemo.

Niemcy bezustannie szczują przeciw Polsce

Królewiec, 17. 5. (PAT.) Na otwarciu zjazdu Związku dla popierania niemczyzny zagranicą, który odbył się w czasie Zielonych Świąt w Elblągu, zastępca starosty krajowego powiedział m. in.:

„Rzesza niemiecka istnieć może tylko wtedy, gdy Prusy Wschodnie pozostaną tem, czem były przez szereg stuleci, t. zn. bastjonem przeciw zalewowi słowiańskiemu. Nigdy jeszcze w życiu narodów nie mogło się utrzymać na stałe złe widoczne, dlatego też i bezsensowne granice na wschodzie Rzeszy znikną, ponieważ odradzające się sumienie świata żąda ich zniesienia. Niesłychane wypadki, jakie zaszły w ostatnich miesiącach w Kłajpedzie i Gdańsku, wzrastające odseparowanie Prus Wschodnich od Rzeszy, wszystko to dowodzi, jak niemożliwe jest do zniesienia położenie na wschodzie i jak bardzo zagrożone jest bezpieczeństwo Niemiec i pokoju Europy i świata. Tu, na wschodzie, sprawa zabezpieczenia pokoju w Europie jest równoznaczna z rewizją traktatu wersalskiego.“

Królewiec, 17. 5. (PAT.) Prezydent senatu gdańskiego, dr. Ziehm, ogłasza w „Ostpreussische Ztg.“ artykuł, w którym wyraża swe zadowolenie z powodu urządzenia przez Związek popierania niemczyzny zagranicą zjazdu w Elblągu. W artykule tym dr. Ziehm oświadcza, że ludność niemiecka w Gdańsku stanowi część wielkiego narodu niemieckiego. Ludność Gdańska została wbrew swej woli oddzielona od swej ojczyzny, lecz mimo to będzie zawsze dzieliła los narodu niemieckiego.

Pismo angielskie wysługujące się Niemcom

Londyn, 17. 5. (PAT.) Daily Express“ zamieszcza dziś nieprawdopodobne brednie Greenwala z Gdańska o tem, jak Gdańsk jest otoczony ze wszystkich stron wojskami polskiemi. Cały artykuł Greenwala ujęty jest znowu w formę sensacyjną i zawiera mapy Polski, Gdańska i korytarza oraz granic niemieckich. Żadnego powoływania się na Wys. Kom. Ligi Narodów w artykule tym razem niema.

Krwawe walki na tle religijnem w Indjach

Londyn, 17. 5. (PAT.) Walki religijne między Muzułmanami a Hindusami trwają w dalszym ciągu. Dotychczas jest 64 zabitych i 650 rannych. Administracja brytyjska usiłuje przy pomocy wojska opanować sytuację, ale nie ukrywa swego zadowolenia z powodu walk, które zdają potwierdzać tezę brytyjską co do konieczności sprawowania rządów w Indjach przez neutralną W. Brytanję, będącą jedynym czynnikiem, który może regulować spory między Muzułmanami a Hindusami. Idea samorządu w Indjach jest przez obecne rozruchy skompromitowana, co jest niewątpliwie na rękę administracji angielskiej.

Bombay, 17. 5. (PAT.) W ciągu ostatnich dni ofiarą zaburzeń padło 71 zabitych i 700 rannych. Z Poony wezwano większe oddziały wojska celem współdziałania z miejscowemi oddziałami nad przywróceniem porządku.

Z zeznań Gorgułowa

Paryż, 17. 5. (PAT.) Podczas dzisiejszych badań sędzia śledczy zapytał Gorgułowa, w jaki sposób przygotował i wykonał zamach na prezydenta Doumera. Morderca odpowiedział:

Od czasu przybycia do Paryża żyłem w stanie pewnego rodzaju hypnozy. Chodziłem modlić się do katedry Notre Dame. Walczyłem sam z sobą. Miałem zamiar popełnić samobójstwo. Stan rozdrażnienia i rozterki trwał 5 i 6 maja. Pragnąłem, aby mnie aresztowano. Świadomie zadawałem policjantom bezmyślne pytania, chcąc aby, zażądali odemnie dowodów osobistych, które nie były w porządku. Dążyłem do tego, aby mnie odprowadzono na komisarjat policyjny. Było to prawdziwe opętanie, z którem walczyłem. Zły duch podszeptywał mi, żebym popełnił samobójstwo po zamordowaniu prezydenta. Do godz. 2 wałęsałem się po kawiarniach bulwarowych. Wypiłem następnie butelkę koniaku. Przybywszy do pałacu Rotszylda (miejsce wystawy) zacząłem oglądać urządzenie. W tej chwili przybył prezydent. Widziałem go z profilu i w tej chwili ogarnęła mnie jakaś dziwna ociężałość. Moja mania nie opuściła mnie i zacząłem strzelać, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię.

Paryż, 17. 5. (PAT.) Gorgułow, zeznając przed sędzią śledczym, raz jeszcze potwierdził, że chciał zabić prezydenta Francji za to, że Francja nie walczyła z bolszewikami oraz oświadczył, że działał samowolnie i nie posiadał żadnych wspólników.

Poseł Dziduch z P. S. L.

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) — Przed kilku miesiącami Stron. Ludowe zawiesiło w prawach członkowskich posła Jana Dziducha, zarzucając mu dokonywanie operacyj dolarowych z naszymi emigrantami w Stanach Zjednoczonych. Klub Ludowy w tej sprawie przeprowadził dochodzenia. Teraz Dziduch nadesłał do kancelarji sejmowej pismo z zawiadomieniem o wystąpieniu z klubu ludowego. Poszedł zatem w ślady Kulisowa i Michałkiewicza. (w)

Strajkujący włościanie

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) — Strajk rolniczy w Mińsku Mazowieckim w celu niedostarczania do miasta żadnych produktów do czasu obniżenia opłat targowych i postojowych przez magistrat zakończył się zwycięstwem gospodarzy. Magistrat zniżył obecnie opłaty o 30 procent.

W Łowiczu strajk na tem samem tle trwa jeszcze nadal. (w)

Proces „Białej Ręki“ w Gdyni

Gdynia, 17. 5. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zapadł tutaj wyrok w procesie „Białej Ręki“. Oskarżony Falkowski skazany został za usiłowane wymuszenie rozbójnicze na jeden rok więzienia. Pozatem jeszcze dodatkowo zasądzono Falkowskiego na rok więzienia, łącznie zaś na karę roku i 8 miesięcy za dokonanie ciężkiego rozboju na osobie dyrektorowej Dubieckiej, której pod groźbą rewolweru usiłował wyrwać torebkę z pieniędzmi. Wspólnik jego, Henryk Ciosk, został skazany na rok ciężkiego więzienia. S. B.

Po zamachu na premjera japońskiego

Tokio, 17. 5. (PAT.) Duchowny Nissho, aresztowany pod zarzutem udziału w zamachach, oświadczył, że 17 młodych ludzi, którzy dobrowolnie oddali się w ręce policji, należą do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „bratniej krwi“, którego celem jest usunięcie za pomocą wszelkich możliwych środków aż do zabójstwa włącznie wszystkich mężów stanu, nieżyczliwych dla ruchu nacjonalistycznego.

Zapisz się na członka wspierającego T. C. L., roczna składka 12 zł, kwartalna 3 zł.

ANTONI KAWCZYŃSKI

ŁUNA NAD MIASTEM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy).

20)

Okno zamknięte. U Pierzchlewiczów jeszcze śpiewano, ale poszli chyba do ostatniego pokoju, bo cichutko tylko słychać było pijacki chór: „Pri cerkwi stojały karety...“.

Ostrożnie, krok za krokiem, posuwał się ogromny, niekształtny cień i zginął wreszcie w nieprzeniknionych mrokach strychu. Po długiej dopiero chwili oko, przyzwyczaiwszy się do ciemności, rozróżnić zdołało wąziutkie pasmo światła, sączące się przez szczelinę w drzwiach Kosińskich. Ania krzątała się. Było słychać, jak przeszła z kuchni do pokoju i odsunęła jakiś sprzęt. Była samiutka.

Nie zastukał do drzwi. Jak przyszedł, tak zesunął się po schodach o pół piętra i usiadł na murze otwartego okna. Wyjrzał. Księżyc wypłynął na niebo i coraz to ginął za wielkiemi strzępami chmur, które gnały po niebiosach. Gdy się bardzo wychylić, można było nad sobą, nieco na ukos, ujrzeć oświetlony, blady czworobok okna i deszczułkę z opłotkiem, na której rzędem stały pelargonje. Wicher w nagłym porywie poruszył jakieś papierzyska, fosforyzujące w czarnej otchłani podwórza, i wył dokoła kominów. Pomruk burzy.

Sznaps zakręcił mu w żołądku. Brrrr! Jak przyjemnie chłodzi nocne powietrze. Byle tylko móc z nią mówić. Sama jest. Wszystkie na to lecą. A Ziarkowa, czy też nie jest babą na schwał? Hę, ta nie będzie inna. Byle dobrze zacząć. Co to dziś ględzono po chałupie? Że jutro sikorka wyfrunie? Jutro... Narazie jeszcze jest noc.

Bęc! Stuk zatrzaśniętego okna i brzękot potłuczonej szyby. Harmider co się zowie. Przewiało na wylot sień i musnęło go ciepłym powiewem, jakby kto go dotknął ręką.

Nie było wątpliwości: to wiatr wybił szybę w pokoju tego draba — drukarza, Józefa. Dobrze mu tak. Po krótkim wstrząsie strachu, jakiego doznał po nagłym trzasku, napełniła go paląca, wściekła nienawiść do tego przybłędy. Więcej już bałby się Kosińskiego. Ale ten pono wyjechał. Tak, czy inaczej: dziś musiał dopiąć swego. Nie zejdzie do swej nory prędzej, niż...

Dla pewności zamknął okno, w którem siedział. Cisza. Cień zamarł bez ruchu na tle małego czworoboku światła, złowrogi i milczący.

Znów Pawełek zanosił się płaczem, jakby go dusiła zmora.

Kroki Ani doszły nagle do drzwi. Wyszła energicznie na sień i stanęła przy schodach w niewyraźnem świetle, padającem z izby. Cień skulił się jeszcze bardziej. Był zaskoczony zupełnie. W tej chwili nie wiedziałby, co zrobić ze sobą. Byłby uciekł, jak tchórz.

Ale Ania cofnęła się znów, pozostawiając drzwi otwarte. Podschodek zbiegł w dół bez szelestu i na najbliższym zakręcie przykucnął przy poręczy. Potok żółtego światła rozjaśnił schody i wygnał go niebawem jeszcze kilka stopni niżej. To Ania ukazała się, z lampą naftową w ręce, w drugiej trzymając tacę, na której była szklanka mleka i talerz z chlebem. Przytrzymała tacę zręcznie między ścianą a ramieniem i wolną ręką otwarła zamek Józefowego pokoju. Przewiew byłby niemal zgasił lampę. Weszła szybko, zatrzaskując za sobą drzwi. Widok jej zgrabnej sylwetki rozpętał w przyczajonym zwierzu wszystkie potęgi. Już się nie wahał. Kilkoma bezszelestnemi susami znalazł się przy mieszkaniu Kosińskich. Za chwilę dotknie jej własnemi rękami. Drżał jak w febrze. Choćby się na kolana miał rzucić. Będzie pracował. Spróbuje wszystkiego. Mieć dla siebie!

Ania wracała. Szła powoli, ostrożnie niosąc lampę. Ostrzegł ją jakiś nieokreślony szelest, i gdy podniosła wzrok, znalazła się oko w oko z podschodkiem. Stanęła, jak w ziemię wbita. W pierwszej sekundzie była raczej zdumiona, niż przestraszona. Oczy jego błyszczały i były w nią wlepione. Zbliżył twarz. Czuła jego sapiący oddech, zmieszany z odrażającym odorem kiepskiego alkoholu. Strach usadowił się na jej karku, jak dotyk zimnej ręki. Twarz wykrzywiła się mimowoli w dziwaczną maskę. Otworzyła usta, aby krzyknąć, ale trwało chwilę, zanim porażone mięśnie pozwoliły jej wydać tchnienie z piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 18 maja 1932.

Słońce: wschód 3,52; — zachód 19,46; — długość dnia 15 godz. 54 min.
Księżyc: wschód 17,53; — zachód 2,35; — przed pełnią.
Kal. rzk.: Wincenty M.; jutro Celestyn P.
Kal. słow.: Wszesław; jutro Krzesomyśl.

Zebrania

Dziś o 17 Pokaz racjonalnego stosowania gazu — w gazowni, Grobla 15;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc" w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz) u p. Chmielewskiego, ul. Marszałka Focha 85;
o 20 Zw. Zawodowy Pracowników Kupieckich w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Koło Muz. - Sceniczne „Dzwon" (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Wolny Cech Krawiecki walne zebranie ul. Szymańskiego 10;
o 20 Stronnictwo Narodowe (Św. Łazarz) u p. Przybylskiego, Rynek Św.-Łazarski 18;
o 20 Koło Senjorów w lokalu klubowym, al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Tow. Uczestników Powstania Wlkp. im. Ign. Paderewskiego (Zamek) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70;

Jutro o 9 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Jeżyce) walne zebranie po urocz. nabożeństwie w kapl. SS. Elżbietanek;
o 16 Zw. Akuszerek uroczystość 10-lecia, „Boulevard" pl. Nowomiejski 5 (o godz. 9 msza św. w kościele Św. Marcina);
o 20 Komitet Tow. (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Niedojrzały owoc" z J. Zaklicką.
Teatr Nowy: Dziś — „Szczęście od jutra" z Milą Kamińską.

Zmiany w ustawie o opłatach stemplowych

Warszawa, 17. 5. (PAT.) W dn. 18 maja rb. wchodzi w życie ustawa z 18. 3. w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych. Najważniejsze ze zmian, które wprowadza nowela z 18. 3., są m. in.:

1. Zasadnicza stawka opłat od podań, wnoszonych do urzędów państwowych oraz od świadectw, wydawanych przez te urzędy, wynosząca obecnie 3 zł, zostaje podwyższona na 5 zł. Wyjątek stanowią świadectwa, wydawane przez sądy, co do których stawka zasadnicza w wysokości 3 zł nie uległa zmianie. Nie uległa również zmianie stawka w wysokości 50 groszy od każdego załącznika do podania. Stawka w wysokości 5 zł ma zastosowanie do podań, które wpłynęły począwszy od 18 maja, a nie ma zastosowania do podań, które wpłynęły do 17 maja rb włącznie i zostały załatwione 18 maja lub później.

2. Opłata od zezwoleń na stałe prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, wymagającego koncesji, wynosząca 20 zł, została podniesiona na 40 złotych.

3. Wpisy aktów notarjalnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe drugie i dalsze egzemplarze dokumentów urzędowych, równobrzmiące z egzemplarzem pierwszym, zaopatrzonym w podpisy równorzędne, będą podlegały opłacie w wysokości 2 zł od każdej stronicy pełnej lub zaczętej.

4. Opłacie w wysokości 2 zł będą również podlegały odpisy i wyciągi, sporządzone i poświadczone przez urzędy państwowe z wyjątkiem tych, które sporządza i poświadcza notarjusz. Te ostatnie będą podlegały opłacie po 50 gr od każdej pełnej lub zaczętej stronnicy zamiast dotychczasowej kwoty 20 gr.

5. Poświadczenie własnoręcznego podpisu lub znaku ręcznego przez urzędy państwowe z wyjątkiem poświadczeń, dokonanych przez notarjusza, będą podlegały opłacie w wysokości 1,50 zł.

6. Zostaje uchylone uwolnienie od opłaty stemplowej, przewidziane w punkcie 22 art. 142 oraz wiążące się z powołanym przepisem postanowienie, zawarte w art. 160. Na przyszłość więc podania o zezwolenie na urządzenie widowisk lub koncertów publicznych, choćby dochód był przeznaczony w całości na cele społeczne, oświatowe lub kulturalne, będą podlegały opłacie w wysokości 5 zł oraz po 50 gr od każdego załącznika, a zezwolenie na urządzenie widowiska lub koncertu publicznego opłacie w wysokości 5 złotych.

Niemiły proces wydawcy „Ilustrowanego Kurjera Codziennego"

Co zeznawali Adolf Nowaczyński, pos. prof. Stefan Dąbrowski i red. Krzywy — Wiele mówiący wyrok

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał odraczaną kilkakrotnie już sprawę dr. Kazimierza Marjana Morawskiego i redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej" Drozdowskiego, oskarżonych przez wydawcę „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" posła Marjana Dąbrowskiego o obrazę czci. Poseł Dąbrowski uczuł się dotknięty zwrotem użytym przez p. Morawskiego w artykule p. t. „Zmierzch optymatów", w którym napisał o nim, że jest dziennikarzem, zażywającym smutnej opinji.

Na rozprawie przesłuchano dwóch świadków, redaktora Antoniego Krzywego i Adolfa Nowaczyńskiego. Świadek p. Krzywy zeznał, że jako redaktor „Gońca" krakowskiego zamieścił artykuł, w którym postawiono posłowi Dąbrowskiemu szereg zarzutów natury etycznej. W artykule napisano, że p. Dąbrowski nie ma najmniejszego prawa do kandydowania na posła, gdyż właściwie powinien się oczyścić przed sądem z różnych zarzutów, stawianych mu przez opinję publiczną. Poseł Dąbrowski skierował sprawę na drogę sądową, ale sąd uniewinnił redaktora Krzywego. W dalszym ciągu świadek wyjaśnia, że artykuł został mu nadesłany z Warszawy, a autorem był Adolf Nowaczyński. W artykule była również mowa o częstem zmienianiu poglądów politycznych przez Marjana Dąbrowskiego.

Świadek Adolf Nowaczyński oświadczył, że obserwuje działalność „I. K. C." od roku 1916. Styl i duch, w jakim prowadzony jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny", musi budzić u każdego publicysty poważne wątpliwości. Powodzenie „I. K. C." polega na ciągłej zmianie poglądów i zasad i sprzyjaniu tym, którzy mają wpływy i pieniądze. Podobnemi zasadami kieruje się również wydawca pisma, p. Marjan Dąbrowski. Należał on do „Piasta" i wróci napewno do niego, kiedy „Piast" znajdzie się u władzy. Trudno poprostu powiedzieć o piśmie, że jest ono np. antysemickie, gdyż jest równocześnie filosemickie, sanacyjne i antysanacyjne, katolickie i akatolickie.

Następnie świadek mówił o ogłoszeniowej stronie pisma. Znane są fakty, że Radziwiłłom i Potockim proponowano umieszczenie ich bibliografji za cenę kilku tysięcy za stronę tekstu. „I. K. C." celuje w pornograficznem pośrednictwie między prostytutkami a mężczyznami, posiadającymi pieniądze. Jest to zwyczajne kuplerstwo niespotykane w prasie całego świata. Za podobne rzeczy Żyd aresztowany na ulicy jest karany sądownie.

Adwokat Zabłocki dołączył do sprawy numer „Myśli Narodowej" z artykułem Nowaczyńskiego, w którym przytoczono treść kilku podobnych ogłoszeń kuplerskich.

Następnie odczytano zeznania szeregu świadków, przesłuchanych w drodze rekwizycji. Duże wrażenie wywarły zeznania posła prof. Stefana Dąbrowskiego. W maju 1925 r. prof. Dąbrowski wyjechał do Paryża, nawiązał tam znajomość z byłym prezydentem Francji, Millerandem, który zainteresował się żywo sprawami rewizji konstytucji polskiej. Po powrocie do kraju prof. Dąbrowski pozostawał w korespondencji z Millerandem. W maju 1926 r. poseł prof. Stefan Dąbrowski wysłał do Milleranda list, w którym informował go o projektach rewizji konstytucji i prosił o nadesłanie mu mowy prezydenta w sprawie obrony polskiej granicy zachodniej. List ten nie został doręczony prof. Stefanowi Dąbrowskiemu, natomiast w sierpniu 1926 ukazała się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" odbitka fotograficzna listu prezydenta Milleranda, w którym wyłuszczał swoje poglądy na sytuację polityczną w Polsce. Pod odbitką zamieszczono napis, iż jest to list prezydenta Milleranda do Marjana Dąbrowskiego. List ten, skierowany do prof. Stefana Dąbrowskiego, nigdy mu nie został zwrócony.

Z zeznań pozostałych świadków, przesłuchanych w drodze rekwizycji, a więc senatora Korfantego, posła Rybarskiego i Chmielewskiego wynika, że rozmaici przedstawiciele „I. K. C." zwracali się do ciężkiego przemysłu górnośląskiego z propozycją nabycia części udziału „I. K. C.", lub też subwencjonowania tegoż wydawnictwa. W trakcie tych rozmów do uzyskania szybszej odpowiedzi „I. K. C." umieścił szereg notatek, atakujących ciężki przemysł. Rezultat był taki, że wszelkie rokowania zostały przerwane, a przedstawiciel „I. K. C." Dobija został wyproszony ze sali.

Po przemówieniach przedstawicieli oskarżyciela prywatnego adwokatów Rapaporta i Paschalskiego, oraz obrońców oskarżonego adwokatów Leona Nowodworskiego i adwokata Zabłockiego oskarżony Morawski wypaśnił pobudki, które nim kierowały w ocenie działalności Marjana Dąbrowskiego. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kazimierz Marjan Morawski i redaktor Drozdowski zostali uniewinnieni. Sąd stanął na stanowisku, że p. K. M. Morawski miał wszelkie podstawy do skwalifikowania działalności Marjana Dąbrowskiego w sensie negatywnym. (w)

Katastrofa okrętu pasażerskiego „Georges Philippart"

Paryż, 17. 5. (PAT.) Według oświadczenia dyrektora Messageries Maritimes z 900 pasażerów okrętu „Georges Philippart" uratowano dotychczas 650. Znaczną ilość rozbitków uratował rosyjski parowiec „Sowieckaja Neft".

Z Adenu donoszą, że wielu rozbitków zabrał z pokładu parowca rosyjskiego parowiec francuski „Andre Lebon".

Aden, 17. 5. (PAT.) Rozbitki okrętu „Georges Philippart", którzy przybyli na pokładzie okrętu angielskiego opowiadają, że pożar na okręcie powstał wskutek krótkiego spięcia w jednej z kajut I kl. Pożar, który szerzył się z niezmierną szybkością, zniszczył kabinę radjową, co uniemożliwiło wzywanie pomocy tą drogą. Większość pasażerów okrętu w chwili wybuchu pożaru spała. Ponieśli oni wielkie straty materjalne. Wiele osób, nie mogąc się doczekać kolejki przy zajmowaniu miejsc w łodziach ratunkowych, rzucało się do wody, gdzie ginęły, pożarte przez rekiny. Wśród uratowanych na pokładzie statku „Contractor" znajduje się dziecko dwuletnie, zupełnie samotne i niemowlę, którego rodziców dotąd nie odnaleziono.

Paryż, 17. 5. (PAT.) W Paryżu krążą uporczywe pogłoski, że pożar na okręcie spowodowany zostałprzez zamach. Dyrekcja służby bezpieczeństwa informuje, że w przeddzień wyjazdu okrętu na Daleki Wschód przedstawicielowi tow. okrętowego w Marsylji zakomunikował inspektor policji portowej, że w rewolucyjnych kołach Paryża przewiduje się, że statek „Georges Philippart" zostanie wysadzony w powietrze w chwili, gdy będzie przepływał przez Kanał Sueski. Zamach ten wykonany będzie — jak zeznawał inspektor — celem przeszkodzeniu zaopatrzenia w broń i amunicję Japonji, która prowadzi wojnę przeciw Chinom, a może w niedalekiej przyszłości i przeciw Sowietom. Mimo, że sprawę tę zbagatelizowano, zastosowano pewne środki ostrożności i zarządzono szczegółową rewizję na statku. Nie znaleziono jednak nic, coby mogło wzbudzić podejrzenie. W Port Said okręt zatrzymał się zaledwie dwie godziny, zamiast 12 godzin. W ten sposób przebyto Kanał Sueski o pół dnia wcześniej. Istotnie też w czasie tej części podróży nie zaszedł żaden wypadek, któryby wskazywał, że pożar jest wynikiem zamachu.

Pożar u Kruppa w Essen

Berlin, 17. 5. (PAT.) W suszarni materjałów ogniotrwałych w zakładach Kruppa w Essen wybuchł w nocy olbrzymi pożar, który objął zabudowania długości 80 m. a 40 m. szerokości. Ogień groził przerzuceniem się na sąsiednią modelarnię. Zaalarmowano wszystkie oddziały fabrycznej straży pożarnej, które rozpoczęły akcję ratunkową. Dopiero o godz. 4 nad ranem udało się pożar umiejscowić. Miejska straż ogniowa nie była wzywana na teren pożaru, natomiast zarząd fabryki zażądał silnych oddziałów policyjnych celem odgrodzenia miejsca pożaru kordonem i niedopuszczenia tłumu ciekawych, napływających tłumnie mimo nocy.

Kto będzie królem kurkowym?

W drugim dniu strzelania o zaszczytną godność króla Zielonoświątecznego wysunął się na czoło współzawodniczących właściciel hotelu, p. St. Foltyn. Tem samem zdystansowany został komendant Zjednoczenia p. Jankowiak, który w pierwszym dniu strzelania uzyskał aż trzy dobre jedenastki.

Wczorajszy dzień zaznaczył się znacznem ożywieniem. Strzelano namiętnie do wszystkich tarczy, a więc do królewskiej, pierścieniowych, płytkowych, pieniężnej, próbnej i wymarszowej. Nowością jest strzelanie także dla gości do biegnącego dzika i rogacza. Dwa te stoiska cieszą się niesłabnącem powodzeniem.

Dziś jeszcze nie można przewidzieć, kogo spotka zaszczyt noszenia złotego łańcucha królewskiego, pamiętającego jeszcze czasy przedrozbiorowe. Niespodzianki mogą jeszcze nastąpić w ostatnim dniu strzelania, t. j. w przyszłą sobotę. (z)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **III tradycyjna wycieczka do Puszczykówka.** Odpowiadając na liczne zapytania, Komitet Budowy Przystani Harcerskiej Wilków Morskich w Poznaniu donosi że wycieczka statkiem do Puszczykówka odbędzie się dn. 5 czerwca rb. Bliższe szczegóły będą podane w najbliższym czasie. Komitet obecnie pracuje nad szeregiem atrakcyj, które urozmaicą tę miłą wycieczkę.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Przemiły gość Teatru Polskiego, p. J. Zaklicka, sprezentuje dziś Poznaniowi trzecią z rzędu rolę w wybornej farsie francuskiej „Niedojrzały owoc" R. Gignon i J. Thery. Centralną postacią tej arcyzabawnej sztuki jest młoda Diva filmowa, która dla ratowania swej matki przed posądzeniem o zbyt posunięty wiek, musi udawać czternastoletnią dziewczynkę i znosić wszystkie konsekwencje tego cofnięcia się w dziecinne lata. Wynika z tego mnóstwo nadzwyczajnych komicznych sytuacyj. P. J. Zaklicka w roli tej odniosła w Krakowie nadzwyczajne sukcesy. Pozostałe role odtwarzają pp. Chorzewski, Elwicki, Iwański, Kwaskowski, Kordowski, Nowacki, Nowakowski, Pichelski, Łukowska, Tylczyński, Sierska, Starawska, Sawicka i Wierzejska. Reżyserja p. Janusza Nowackiego.

Z Teatru Nowego

Dziś, w środę, nieodwołalnie ostatni występ Mili Kamińskiej, która swą kreacją w roli Teresy Rudlińskiej w „Szczęściu od jutra" zdobyła sobie wstępnym bojem głęboką sympatję i szczery entuzjazm publiczności poznańskiej. Przedstawienie dzisiejsze, będące pożegnalnym występem uroczej artystki, jest więc ostatnią okazją do ujrzenia zarówno jej czarującej gry, jak i „Szczęścia od jutra", głośnej nowości Kiedrzyńskiego, polskiego komedjopisarza.

W czwartek Teatr nieczynny z powodu próby farsy Doissetta „Kłopoty pana Bourrachon'a".

Antoni Fertner, najznakomitszy polski odtwórca ról komicznych, rozpoczyna swe występy w piątek, dnia 20 bm. w arcywesołej farsie francuskiej „Kłopoty pana Bourrachon'a".

Przyjazd Fertnera do Poznania jest równoznaczny z całym szeregiem niesłychanie wesołych wieczorów, na których tak liczni sympatycy tego przemiłego artysty i fenomenalnego komika będą mieli sposobność spędzenia beztroskich godzin, pławiąc się wprost w żywiołowej radości i śmiechu.

Występy Teatru Narodowego na prowincji

Teatr Narodowy wystawił świetną sztukę Bogdana Katerwy p. t. „Urwis", z którą wyjeżdża na gościnne występy do niektórych miast w Wielkopolsce. Teatr ten zdobył sobie uznanie publiczności i cieszy się wielkiem powodzeniem kasowem, dzięki doskonałej obsadzie i starannej wystawie dekoracyjnej, przywozi bowiem zawsze swoje dekoracje, co na prowincji jest rzadkością. Rolę tytułową kreuje doskonała artystka p. Klara Sarnecka. Resztę ról grają pp. M. Święcicka, Z. Długołęcka, S. Fiszer, F. Frankowski, Zbigniew Szczerbowski, S. Drewicz, A. Kuryłło, Z. Winter i inni. W najbliższych dniach gościć będzie Teatr w Krotoszynie, Jarocinie, Wrześni i Gnieźnie.

Procesja Bożego Ciała na placu Wolności

Tradycyjna procesja Bożego Ciała w parafji Św. Marcina, odbywająca się corocznie w poniedziałek oktawy, pójdzie w roku bieżącym inną drogą. Dotychczas uroczysta procesja w parafji Świętomarcińskiej kroczyła ulicą Św. Marcina w dół do placu Świętokrzyskiego i drogą przez ulicę Podgórną i al. Marcinkowskiego wracała do kościoła.

W roku ubiegłym już proboszcz parafji Św. Marcina ,ks. szambelan dr. Taczak czynił starania, by procesja ta szła przez plac Wolności, który należy również do parafji Św. Marcina. Obecnie już usunięto nastręczające się trudności i uzgodniono sprawę z zarządem miasta. Procesja tegoroczna pójdzie Św. Marcinem, następnie ulicą Franciszka Ratajczaka na plac Wolności, gdzie przejdzie obok gmachu Komendy Policji na stronę północną i po okrążeniu placu Wolności wróci alejami Marcinkowskiego do kościoła. Pierwszy ołtarz będzie ustawiony u zbiegu ulic Św. Marcina i Franciszka Ratajczaka w domu pp. Perlińskich, drugi w domu narożnikowym przy ul. Trzeciego Maja i pl. Wolności, trzeci w gmachu Bibljoteki Raczyńskich, a czwarty pozostaje w dotychczasowem miejscu na alejach Marcinkowskiego, naprzeciw pomnika Higiei.

W ten sposób procesja parafji Świętomarcińskiej, która skupiała się na krótkiej stosunkowo przestrzeni i nie mogła się należycie rozwinąć, zyska na przestrzeni, a temsamem i na okazałości.

Szczególniej podkreślić należy fakt, że wspaniała manifestacja religijna i narodowa pójdzie pryncypalnemi ulicami parafji Świętomarcińskiej, a zwłaszcza placem Wolności, któremu przed wojną wszelkiemi siłami nadawano piętno obce i wrogie duszy mieszkańców naszego polskiego i katolickiego miasta. Jesteśmy też przekonani, że obywatelstwo odpolszczonego placu Wolności i ulic, któremi w tym roku pójdzie po raz pierwszy uroczytsa procesja Bożego Ciała parafji Świętomarcińskiej, zamanifestuje godnie swe uczucia polskie i katolickie. (k)

DŹWIĘKOWE KINO „METROPOLIS"

Od środy dnia 18-go maja 1932 roku

Najciekawszy i najpiękniejszy „dźwiękowiec" sezonu! — Sukces ekranów wszystkich stolic świata! — Monumentalne i najwspanialsze arcydzieło słynnej amerykańskiej filmotwórni „Universal Pictures Corporation"

MEKSYKANKA

W rolach głównych:

JOHN MAC BROWN

Dorothy Burgess — Leo Carillo — Slim Sumerville — Frank Campean

Reżyserja: **Edward Laemmle**

Wzruszająca treść! Przecudne pieśni meksykańskie! — Oryginalne stroje! Upajająca muzyka! — Zachwyt budzące widoki!

„Meksykanka" — ten niebywały dotąd „super-szlager" filmowy odznaczony został niedawno na konkursie Akademji Sztuki w Los Angeles za najwyższy poziom artystyczny **wielkim złotym medalem.**

Na scenie przed każdym seansem występy gościnne znakomitego duetu tanecznego europejskiej sławy LEWANDOWSKICH W programie m. in. fascynujące tango argentyńskie w oryginalnych i efektownych kostjumach.

Początek seansów o godzinie 4,30, 6,30 i 8,30.
Przedsprzedaż biletów w dni powszednie od 12 do 1 w poł., w niedzielę i święta od 11 do 1 w poł. (Tel. 11-55). p 424

Pisemko na czasie

Staraniem i pod kierunkiem Rady Wyższej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Poznaniu, aleje Marcinkowskiego 22, wychodzi co miesiąc od roku przeszło doskonale redagowane pisemko „W służbie miłości bliźniego". Jest to jedyny na całą Polskę organ Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, co podnosi jego znaczenie. „W służbie miłości bliźniego" spełnia najzupełniej swoje zadanie. Pismo zakreśliło sobie szeroki program, bo informuje nietylko o pracy w kraju, ale na całym świecie. Porówawczo można badać ten dział pracy charytatywnej, który dziś chyba jest najważniejszy. Pisemko, wydawane dużym trudem, tanie, powinno zdobyć licznych abonentów i poza Stowarzyszeniami Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Miłosierdzie szeroko pojęte jest dziś nakazem chwili. Rozszalała w świecie walka o dobra moralne i materjalne obejmuje wszystkie nieomal sfery. Czyniąc dobrze najbiedniejszym, rozwijamy w sobie i w innych zmysł miłosiardzia, a co więcej, rozwijamy moment naprawdę ludzki w stosunkach wszelkich w myśl zasad chrześcijańskich. Bo nie wiadomo, komu i w jakiej formie miłosierdzie potrzebne.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Gazy trujące nad Hamburgiem". Treścią filmu są tragiczne dzieje wynalazcy, który wynalazł niezwykle trujący gaz. Gaz ten można było zamieniać na świetny nawóz, użyzniający najgorsze gleby. Koncern gazowy wbrew zamiarom wynalazcy użytkuje ten gaz na cele wojenne. Zrozpaczony wynalazca wypuszcza śmiercionośny gaz, który sieje zniszczenie. Film kończy się długim i patetycznym apelem do ludzkości, by starała się wynaleźć środki przeciwdziałające gazom trującym.

Na podkreślenie zasługują dobrze zrobione sceny paniki robotników uciekających z fabryki przed gazem. Role główne kreują: Hans Stueve (wynalazca), Fritz Kortner i Alfred Abel (dyrektorowie koncernu) i Lissi Arno (żona wynalazcy). (Ga)

Kino „Tęcza" wyświetla film pod tyt. „Arka Noego". „Arka Noego" posiada wszelkie cechy filmu amerykańskiego, w którym świetna i imponująca wystawa jest w zupełnej dysharmonji z naiwną moralizatorską jałowością treści. Na szczęście dla filmu część historyczna filmu, rozgrywająca się w biblijnych czasach Noego, jest wykonana z takiemi nakładami, że słusznie może uchodzić za chlubę współczesnej techniki filmowej; to też zapatrzeni w świetne sceny potopu, zapominamy o naiwnym morale filmu i o naiwnem dopatrywaniu się w wielkiej wojnie europejskiej nowoczesnego potopu, niszczącego wyłącznie świat grzechu i zła i film naprawdę podziwiamy. (Ga)

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dnia 16 maja 1932 r. rozstała się z tym światem moja najdroższa żona, bratowa i ciocia, ś. p.

Anna z Płotków Kandulska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godzinie 9,30 z domu żałoby na cmentarz parafjalny w Konarzewie

w ciężkim smutku pogrążony

mąż z rodziną.

Dopiewo, Grodzisk, Inowrocław. zdp 14690

1 SPRZEDAŻE

Węże
i przybory do polewania ogrodów poleca Z. Mazurkiewicz, Sp. z o. o., Poznań, ul. Kantaka 8/9, telefon 30-22. zdp 59 755

11 POKOJE UMEBL.

Dwuosobowy
Zygmunta Augusta 2, mieszk. 8. zdw 59 546

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Emerytowany
naczelny sekretarz sądowy, kierownik biura adwokackiego przyjmie posadę zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdw 59 032

Dyplomowany
inżynier leśnictwa z praktyką o skromnych wymaganiach poszukuje odpowiedniego stanowiska. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 58 593

Początkująca
panienka, lat 17, z ukończoną szkołą handlową, pochodząca z nawskroś porządnej rodziny, zupełna sierota poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub później. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 54 637

6 000 zł
wypożyczę za otrzymanie samodzielnego stanowiska w mniejszym majątku, gdzie ładny domek mieszkalny, ogród owocowy i warzywny, tylko za deputat, starszy doświadczony agronom. Oferty uprasza do Kurjera Poznańskiego zdw 59 192

Młoda
mężatka szuka prania. Oferty Kurjer Poznański zdw 59 558

Bona
z kilkoletnią praktyką przy starszych dzieciach i niemowlętach, doświadczona przygotowuje do gimnazjum, szycie, pomoc w gospodarstwie poszukuje posady. Łaskawe oferty Karczewska, Toruń, Głowackiego 14/16 dla M. K. zdpw 58 643

Wiejska
dziewczyna do wszystkiego poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdw 59 557

Jeune Française
cherche place dame de compagnie 1-er Juin. Sérieuses références. Ecrire Kurjer Poznański zdw 57 956

Urzędnik gospodarczy
dobrze polecony Pomorzanin, kawaler lat 27 z lepszej rodziny, wykształcenie gimn., szkołą rolnicza, 7½ let. praktyką ostatnio w okolicach Bydgoszczy Ostrowa i Mogilna poszukuje posady. — Bydgoszcz, Grunwaldzka 39 — Mączkowski. zdw 58 747

Mechanik
z ukończoną 2 letnią szkołą techniczną, dobrze obeznany z działem obrabiarek, z pracą narzędziową naprawą maszyn przemysłowych silników i obeznany cośkolwiek w elektrotechnice poszukuje posady względnie ożeni się. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 59 112

Kucharka
samodzielna poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdw 59 593

28 WOLNE MIEJSCA

Czeladnik
krawiecki potrzebny. Gen. Umińskiego 25, mieszkanie 11. z 423

Przedpłata na czerwiec 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego".

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Jlustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")	Poznań	miesiąc **czerwiec** 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Jlustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")	Poznań	miesiąc **czerwiec** 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....